

Miłość i przywiązanie do ojczyzny może być wyrażane na różne sposoby i – co istotne – każdy z nich wiąże się z innymi kryteriami moralnymi – wynika z badania psychologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Postawili oni uczestników badania przed różnymi dylematami politycznymi, w których wartości grupowe stały w sprzeczności z wartościami jednostki. Rozbieżności między poszczególnymi grupami patriotów mogą wskazywać na powód, dla którego nie brakuje między nimi nieporozumień czy wzajemnych oskarżeń o zdradę czy ksenofobię.

*– Tym, co ludzie najczęściej rozumieją, kiedy myślą o patriotyzmie, jest przywiązanie do swojego kraju, pozytywne uczucia w stosunku do niego, identyfikacja ze swoim narodem. Tę formę nazywamy konwencjonalnym patriotyzmem. Natomiast miłość do narodu i ojczyzny może być też rozumiana i wyrażana na inne sposoby, na przykład poprzez przekonanie, że nasza grupa, nasz naród, nasz kraj są lepsze niż wszystkie inne, albo poprzez bezkrytyczne i bezwarunkowe wsparcie dla swojego kraju. Tę formę nazywamy gloryfikującym patriotyzmem. Osoby, które się nim charakteryzują, prawdopodobnie uznałyby, że krytykowanie swojego państwa jest niepatriotyczne, jest oznaką nielojalności. Tym się głównie różnią od przedstawicieli trzeciej formy, czyli konstruktywnego patriotyzmu. Konstruktywni patrioci swoją miłość do ojczyzny wyrażają poprzez konstruktywny krytycyzm, poprzez zauważanie pewnych problemów w swoim kraju i wspieranie pozytywnych przemian – wyjaśnia Maryna Kołeczek z Instytutu Psychologii UJ, współautorka badania.*

Badacze za pośrednictwem mediów społecznościowych przeprowadzili ankietę pośród 1062 uczestników, mierząc ich postawy patriotyczne. Następnie posłużyli się teorią fundamentów moralnych, by sprawdzić stojące za tymi postawami wartości. Podstawą tej teorii jest pięć fundamentów moralnych, według których można dany czyn określić jako zły lub dobry. Są to: krzywda, sprawiedliwość, lojalność, szacunek do autorytetów i czystość. W przypadku pierwszego kryterium, określając jakiś czyn moralnie, należałoby wziąć pod uwagę, czy komuś wyrządził on krzywdę lub przykrość. Z kolei przy kryterium lojalności uwzględniamy, czy ktoś postąpił nielojalnie wobec swojej grupy, np. rodziny czy narodu.

*– Jeśli chodzi o fundament zwany szacunkiem do autorytetów, to interesuje nas, czy ktoś zachował się w sposób, który obraża jakieś autorytety, na przykład przywódców, ale też bardziej takie metafizyczne autorytety. Czyli jeśli ktoś postąpił wbrew zasadom społecznym, ktoś złamał jakąś tradycję, to też na podstawie tego fundamentu moralnego uznalibyśmy ten czyn za zły – wyjaśnia Maryna Kołeczek. – Przy ostatnim z tych fundamentów – czystości – interesuje nas to, czy ktoś zachował się w sposób, który łamie zasady czystości cielesnej, fizycznej czy też duchowej. Tutaj moglibyśmy czyn kategoryzować jako zły lub dobry z punktu widzenia tego, czy np. ktoś zachował się w sposób nienaturalny, niezgodny z pewnym tabu. Pewnie bardzo wiele osób, słuchając tych fundamentów, uznałoby, że część z nich jest kompletnie absurdalna. Dla wielu z nas czystość nie jest kategorią moralną, ważną przy ocenianiu jakiegoś zachowania jako złe lub dobre. Właśnie to jest bardzo ciekawe w teorii fundamentów moralnych, która zakłada, że różni ludzie mogą uznawać lub nie różne fundamenty moralne.*

Naukowcy w swoich badaniach pokazali, że również różne typy patriotyzmu są związane z różnymi fundamentami moralnymi, szczególnie jeśli chodzi o ich indywidualistyczny lub kolektywny wymiar. Do tej pierwszej grupy fundamentów zaliczono krzywdę i sprawiedliwość (jako skupione na dobru jednostki), a do drugiej – lojalność, szacunek do autorytetów i czystość (jako skupione na dobru grupy). Przykładowo osoby gloryfikujące swój naród mają tendencję do priorytetowego traktowania posłuszeństwa wobec symboli narodowych i tradycyjnych wartości czystości, podczas gdy mniej interesują się ewentualnymi szkodami czy nieuczciwością. Te zależności udało się wykazać na podstawie drugiego badania, do którego również zrekrutowano ponad 1 tys. uczestników i w którym postawiono ich

przed czterema dylematami politycznymi. Ich wspólną cechą było to, że wartości kolektywne stały w nich w sprzeczności z indywidualnymi. Jednym z dylematów było pytanie o to, czy Polska powinna nadal wspierać uchodźców z Ukrainy czy Bliskiego Wschodu, którzy uciekają do nas przed wojną, pomimo potencjalnych znaczących kosztów dla obywateli. Po udzieleniu odpowiedzi na te scenariusze uczestnicy wypełnili te same miary patriotyzmu, które zastosowano w pierwszym badaniu.

*– Gloryfikujący patrioci mieli tendencję do polegania głównie na tych grupowych fundamentach moralnych, czyli oni byli raczej skłonni stawiać interes swojej grupy ponad interes grupy obcej. Byli też raczej skłonni do tego, żeby dbać o swoją grupę jako całość bardziej niż o poszczególnych członków. W przypadku patriotyzmu konwencjonalnego to drugie też było prawdą, te osoby też wydają się dbać bardziej o grupę niż o poszczególne jednostki, natomiast jeśli poprosimy ich, żeby wybrali między interesem swojej grupy a obcej, to niekoniecznie wybierają swoją, ale raczej tę, która bardziej potrzebuje pomocy. Natomiast w przypadku patriotów konstruktywnych w ogóle nie zaobserwowaliśmy tendencji, które by sugerowały, że są bardziej nastawieni na grupowe wartości niż na indywidualne – wskazuje psycholożka z Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

Jak podkreśla, badania wskazują, że wszystkie wyszczególnione grupy patriotów inaczej rozumieją to, co dobre, i to, co złe. Mimo łączących je wspólnych wartości gloryfikujący patrioci mogą uważać tych konstruktywnych za zdrajców, bo ośmielają się krytykować ojczyznę. Z kolei konwencjonalni patrioci mogą uważać gloryfikujących za ksenofobów czy szowinistów.

Podobne może być wyjaśnienie innych konfliktów i sporów, które pojawiają się w sferze politycznej i przestrzeni publicznej.

*– Bardzo trudno będzie nam te konflikty rozwiązać, dopóki nie zrozumiemy tego, że nasze postawy wobec nawet bardzo specyficznych kwestii politycznych mogą wynikać z fundamentalnych różnic w rozumieniu i postrzeganiu świata. Jeśli argumentujemy, że jakaś polityka jest dobra, bo przecież nikomu nie dzieje się krzywda, to może nie być dobry argument, bo krzywda może nie być jedyną wartością moralną, która jest istotna dla naszych oponentów. Tak samo argumentowanie, że coś jest nielojalne, też może nie być dobrym argumentem, bo ta druga strona może w ogóle nie traktować lojalności jako istotnej kategorii – wyjaśnia Maryna Kołeczek.*

*Źródło: Newseria*